

PAŁACE, DWORKI, DWORY

Janina Budzyńska-Topolowska ZOFIÓWKA

Dwór w Zofiówce, położonej w powiecie puławskim, wybudował pod koniec XVIII wieku, baron Antoni Ekalt (1743-1813), ożeniony z Anną Miączyńskich herbu Suchekomnaty. Majątek rodzinny odziedziczył jego syn, Wacław Antoni (1774-1846), który gospodarował przy pomocy oddanego administratora, studiując jednocześnie w nowo powstałym Instytucie Agronomicznym na Marymoncie. Studia ukończył w 1819 r. W roku 1823 poślubił Mariannę z Łojewskich herbu Junosza (1805-1839), córkę Feliksa i Marcjanny z Wyżykowskich herbu Ślepowron, urodzoną w majątku rodzinnym Dębina Dworska, w pow. puławskim.

Wacław oprócz prowadzenia majątku dzierżawił dwie huty szkła – Hutę Opolską i Hutę Wronowską. Mimo licznych obowiązków znajdował czas na pracę społeczną i charytatywną. Wspólnie z żoną Marianną szerzyli polskość i oświatę wśród służby folwarcznej i pracowników hut. Ufundowali w 1836 r. i utrzymywali ochronkę dla dzieci folwarcznych i pracowników hut. Aktywnie współpracowali z Kościołem. Byli kolatorami kościoła parafialnego w Opolu Lubelskim.

Wacław i Marianna mieli czworo dzieci – trzy córki i syna. Dwie córki: Helena i Anieła zmarły w dzieciństwie, trzecia – Marcjanna poślubiła Wojciecha Leszczyńskiego herbu Wieniawa, syna Konstantego, właściciela dóbr Nowy Dwór, w powiecie krasnostawskim. Wojciech Leszczyński, zanim objął zarządzanie rodzinnym majątkiem, dzierżawił od rodziny Karnickich majątek Giełczew oraz klucz

dóbr Wysokie, pow. krasnostawski, w skład którego wchodziły folwarki: Wysokie, Łosień i Łazy.

Najmłodszy i jedyny ich syn – Teofil Ekalt (1833-1918) po śmierci rodziców wychowywany był przez babkę, Annę z Miączyńskich. Początkowo uczył się w domu następnie ukończył gimnazjum rosyjskie w Lublinie i po złożeniu egzaminów oraz wylegitymowaniu się posiadaniem dokumentów, stwierdzających wymagane przez Uczelnię pochodzenie społeczne, został przyjęty do Instytutu Inżynieryjnego Dróg i Komunikacji w Petersburgu. Rozpoczętych studiów nie ukończył. Po odbyciu rocznej praktyki rolniczej u krewnych w majątku Tarnogóra, pow. krasnostawski, objął zarząd rodzinnej Zofiówki. „Aktem jedynactwa”, wydanym przez Rząd Gubernialny Lubelski w 1853 r. został zwolniony ze służby wojskowej w wojsku rosyjskim jako jedyny męski potomek nieżyjącego właściciela majątku. W tym czasie majątek miał 1120 mórg powierzchni.



Teofil Ekalt

Teofil Ekalt gospodarował przy pomocy administratora i leśniczego, kontynuując tradycje ojca i dziadka. Brał czynny udział w życiu powiatu. Aktywnie uczestniczył w działalności różnych organizacji społecznych i ziemiańskich. Wspomagał finansowo kościół kolatorski w Opolu Lubelskim, łożąc na jego remonty. Utrzymywał ochronkę fundacji jego rodziców – Wacława i Marianny Ekaltów. Cieszył się szacunkiem i zaufaniem okolicznych ziemian – na ich prośbę wielokrotnie pełnił rolę arbitra w sądach polubownych. Był również sędzią gminnym z wyboru – funkcję tę pełnił honorowo.



Julianna z Leszczyńskich Ekalt, żona Teofila

W 1855 roku poślubił Julianę Leszczyńską herbu Wieniawa (1838-1913), córkę Konstantego Leszczyńskiego, właściciela dóbr Nowy Dwór, w pow. krasnostawskim i Heleny z Prendowskich herbu Korwin. Ceremonia ślubna odbyła się w majątku Nowy Dwór w kaplicy dworskiej. Julianna ukończyła pensję ss. Sakramentek w Warszawie na Nowym Mieście i jeszcze przez kilka miesięcy doskonale się czuła w pensjonarskim mundurku. Z żalem i łzami żegnała się z koleżankami, siostrami i matką przełożoną, opuszczając mury klasztornej pensji. W Nowym Dworze zachowały się fragmenty jej pamiętników, pisanych podczas pobytu na pensji w War-

szawie. Lubiła stare mury klasztorne, sklepienie korytarze, liczne dziedzińce, ogromny ogród sięgający brzegów Wisły; jednak życie zakonne bynajmniej jej nie nęciło. Była żywa, wesoła, lubiła się bawić, błyszczyć w towarzystwie. Po ślubie utrzymywała bliskie stosunki ze swoją rodziną, zwłaszcza z Marcjaną Leszczyńską, która otaczała życzliwą i serdeczną opieką swoją przyszłą bratową, kiedy jeszcze była panną i pozostała przez całe życie jej najlepszą przyjaciółką. Rodziny były ze sobą skoligacone dwukrotnie – Marcjanna, siostra Teofila była żoną starszego brata Julianny, Wojciecha. Małżonków łączyły wspólne zainteresowania intelektualne. Interesowali się literaturą – powiększyli gromadzoną przez kilka pokoleń bibliotekę. Prenumerowali m.in. „Czas”, „Revue des Deux Mondes”, „Illustration”. Byli miłośnikami sztuki – kolekcjonowali obrazy artystów polskich. Zachowały się listy Julianny do Marcjanny Leszczyńskiej, w których szczegółowo opisywała nowe zakupy do stale uzupełnianej kolekcji m.in. dwa małe obrazki Januarego Suchodolskiego – jeden o tematyce patriotycznej, drugi przedstawiający konie w ruchu. Pisała również o stale powiększanej kolekcji porcelany i o radości, jaką jej daje przebywanie wśród przedmiotów, które dostarczają wrażeń estetycznych. Oboje lubili życie towarzyskie, byli gościnni, cieszyli się sympatią okolicznego ziemiaństwa: ceniło ich wesołość i poczucie humoru. Pasją Teofila Ekalta było myślistwo. Podany ceremonii chrztu myśliwskiego, już jako kilkunastoletni chłopiec, przez całe życie pozostał zamięlowanym myśliwym. W Zofiówce znajdowały się dobre tereny łowieckie – lasy pełne były dzików, wilków, jeleni i innej zwierzyny. Kontynuując tradycje i zwyczaje przodków, Teofil prawidłowo prowadził gospodarke łowiecką – organizował służbę leśną, urządzał łowiska. Lubił polować. Posiadał bardzo dobrą broń myś-

liwską i inne akcesoria. Powiększył kolekcję trofeów myśliwskich we dworze. Był znany z barwnego opowiadania swoich przygód łowieckich, oboje lubili też długo rozprawić o zaletach swoich psów gończych. Kilka opowiadań myśliwskich opublikował w miesięczniku „Łowiec”, który prenumerował od początku istnienia tego czasopisma. Bardzo towarzyski, lubił organizować polowania, na które zapraszał sąsiadów oraz krewnych i przyjaciół z bliższych i dalszych okolic. Polowania w Zofiówce służyły na całą okolicę. Dwór Ekaltów był jednym z najbardziej żywotnych ośrodków życia towarzyskiego w powiecie. W swoim Almanachu Hachette, prowadzonym po francusku, Julianna notowała ważniejsze wydarzenia – polowania, kuligi, przyjęcia, przedstawienia amatorskie oraz bale karnawałowe, które w czasie żałoby narodowej ustąpiły miejsca patriotycznym żywym obrazom, śpiewom i deklamacjom. Pisała o swojej działalności w organizacjach społecznych i filantropijnych, o zorganizowaniu w Zofiówce tajnego nauczania dzieci służby folwarcznej i okolicznych włościan. Opisywała też różne ówczesne problemy, dotyczące kraju oraz własne refleksje z okresu Powstania Styczniowego. W 1863 roku Teofil Ekalt wspierał materialnie powstanie, przeznaczając znaczne sumy na zakup karabinów i amunicji. Dawał też podwody i paszę dla koni powstańców. We dworze, podobnie jak we wszystkich polskich dworach, przygotowywano żywność i odzież dla powstańców. Julianna całym sercem oddana była sprawie – szyła konfederatki i bieliznę, strzępiła szarpie, pilnowała wędzenia mięsa i pieczenia chleba dla uczestników powstania. Wspólnie z mężem organizowała czasowe schronienie powstańcom we dworze i na terenie majątku. Dwór w Zofiówce, zbudowany pod koniec XVIII wieku, był jednym z najstarszych w okolicy – na belce pułapowej wyciosana

była data ukończenia budowy – rok 1788. Był to obszerny wielopokojowy dwór drewniany, biało otynkowany, z łamanym dachem i mansardowymi pokojami gościnnymi. Posiadał ganek podtrzymywany czterema kolumnkami. Wnętrze dworu służyło wygodzie i jednocześnie stwarzało atmosferę spokoju i przytulności. Liczne makaty i kobierce dodawały wnętrzu ciepła, a wysokie pod sufit piece z kolorowych, malowanych kafli gdańskich z ozdobnymi gzymsami były prawdziwą ozdobą. Pokoje były duże z pięknymi posadzkami. Największy był salon. Był tak duży, że podobno „czwórka koni zawrócić było można”. Meble były mahoniowe, kryte adamaszkiem. Niedaleko drzwi stał duży, czarny fortepian – muzyka odgrywała ważną rolę w życiu rodzinnym i towarzyskim. Lamy naftowe na postumentach, kandelabry świecowe na ścianach i wielka lampa u sufitu z mnóstwem kryształowych wisiorków dawały nastrojowe światło. Na ścianach obitych perłową tapetą wisały liczne obrazy oraz sztychy głównie o tematyce myśliwskiej. W sali jadalnej były boazerie z ciemnego drzewa, nad nimi wisały portrety rodzinne Ekaltów a także Łojewskich, Miączyńskich i Wyżykowskich, z którymi Ekaltowie wchodzili w związki rodzinne przez kilka pokoleń m.in. portrety rodziców Teofila i jego babki, Anny z Miączyńskich, malowane przez Rafała Hadziewicza, który bywał częstym gościem w Zofiówce. Obok dworu znajdował się oddzielny dom dla czeladzi, w którym była również pralnia. Po drugiej stronie podwórza były spichrze, obory i inne zabudowania gospodarcze oraz stajnie – jedna dla koni cudzowych, druga dla fernalskich. Koło stajni znajdował się kołowrót – stary koń pompował wodę dostarczaną do kuchni, pokoju kredensowego i trzech łazienek we dworze, a także do pomieszczenia gospodarczego. Na polance za spichrzem, na wzgór-

ku znajdowała się lodownia – w pomieszczeniu wykonanym pod wzgórkiem, każdej zimy ładowano ogromne bryły lodu. Na tyłach dworu był pięknie utrzymany stary park oraz ogród owocowy i ogród warzywny.



Helena Ekalt w dzieciństwie

Jedynym dzieckiem Julianny i Teofila Ekaltów była Helena urodzona w 1856 roku. Została ochrzczona w kościele parafialnym w Opolu Lubelskim przez zaprzyjaźnionego z rodziną księdza Gutowskiego. Do chrztu, w pierwszej parze, trzymali ją Marcjanna Leszczyńska i Teodor Karnicki. W metryce wpisano jej imiona Marianna Helena, ale przez całe życie używała drugiego imienia – Helena. Helena otrzymała bardzo staranną edukację. Dzieciństwo i pierwsze lata nauki spędziła w domu rodzinnym pod opieką wychowawczyni i nauczycielek. Polskiego, historii i rysunków uczyła ją Aniela Drzewska, francuskiego – Jacqueline Douval, która później uczyła również jej dzieci, muzyki – Tekla Chodowiecka. Następnie uczyła się na pensji Pauliny Krakowowej w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej. Z domu wyniosła tak dobrą umiejętność gry na fortepianie, że nauczyciel muzyki na pensji, profesor Józef Sikorski, chwalił jej zdolności i przepowiadał artystyczną przyszłość. Po ukończeniu pensji, Helena przez rok przebywała w Paryżu, uzupełniając wykształcenie w Instytucie dla Panien Polskich w Hotelu

Lambert (Institut des Demoiselles Polonaises r l'Hôtel Lambert rue St. Louis en Ile). Helena była, jak na ówczesne czasy, wykształcona, pewna siebie, wesoła, dowcipna i towarzyska. Była muzykalna – pięknie śpiewała i grała na fortepianie. Lubiła się bawić, namiętnie tańczyła na balach, chętnie brała udział w przedstawieniach amatorskich i innych imprezach towarzyskich. Doskonale jeździła konno i strzelała z broni myśliwskiej.

Poślubiła w 1881 roku Jana Skubniewskiego herbu Jastrzębiec (1852-1898) absolwenta Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach i zamieszkała z mężem w majątku Batorz, w pow. janowskim. Jan Skubniewski był synem Michała (1801-1863), inżyniera budowy dróg i mostów, i Ludwiki Marii z Krackiewiczów, jedynej córki Ksawerego, właściciela majątku Zalesie w pow. kraśnickim i Delfiny z Kielczewskich herbu Pomian, a wnukiem Wojciecha Stanisława (1756-1826), wychowanka Szkoły Rycerskiej w Warszawie i Marianny z Uruskich herbu Sas. Ojciec Jana, Michał był uczestnikiem powstania listopadowego, czynnie wspomagającym również powstanie styczniowe. Helena i Jan Skubniewscy mieli pięcioro dzieci – trzy córki: Marię, Janinę i Helenę Natalię oraz dwóch synów: Kazimierza i Antoniego. Między dziadkami i wnukami były bardzo silne więzy uczuciowe.

Po pożarze modrzewiowego dworu w Zofiówce Ekaltowie sprzedali majątek i przenieśli się do córki. W przestronnym dworze w Batorzu zajęli cztery pokoje na dole, do których można było też wchodzić przez boczny ganeczek od strony parku. Umieblowali je wygodnie i z gustem tym, co udało się uratować z pożaru w Zofiówce. To była ta część dworu, w której wnuki przebywały najchętniej. Z zainteresowaniem słuchały opowiadań dziadków o historii kraju ojczystego i historii rodziny, aby później, po latach, przekazać je następnym pokoleniom.

Teofil i Julianna mieli ogromny wpływ na rozwój i kształtowanie osobowości pięciorga wnuków. Przekazali dzieciom panujący w rodzinie system wartości. Uczyli ich miłości ojczyzny, poszanowania tradycji, życzliwości do otoczenia. Do pieniędzy i dóbr materialnych mieli, jak duża część ówczesnego ziemiaństwa, stosunek obojętny, a nawet lekceważący, co wpoili wnukom.

Rodzina Ekaltów wygasła. Teofil był jej ostatnim męskim potomkiem. Rodzina Skubniewskich również wygasła w linii męskiej ze śmiercią wnuka Ekaltów, Antoniego Skubniewskiego w 1974 roku. Pozostała grupa potomków po kądzieli – między innymi: Zosia Gronowska, Małgosia Abramowska, Roman Szlendak i Błażej Budzyński oraz ich dzieci.